

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28.09.2017r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący SSO Leszek Matuszewski (spr)

Sędziowie SSO Małgorzata Winkler-Galicka

SSO Piotr Gerke

Protokolant: apl. radc. K. S.

przy udziale P. K. Prokuratora Prokuratury Rejonowej P. S. M. w P., po rozpoznaniu w dniu 28.09.2017r. sprawy **R. K.** oskarżonego o popełnienie przestępstwa z art. 226§ 1kk, na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę oskarżonego od wyroku Sądu Rejonowego Poznań Stare Miasto w P. z dnia 7.04.2017r., sygn. akt IIIK 39/17

1. Na podstawie art.414 § 1 kpk w zw. z art. 17§ 1 pkt 3 kpk uchyla zaskarżony wyrok i umarza postępowanie,
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz P. B. kwotę 516,60 zł ( w tym VAT) tytułem pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym,
3. kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

P. G. L. M. W.-G.

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy Poznań - Stare Miasto w P. wyrokiem z dnia 7.04.2017r wydanym w sprawie IIIK 39/17 uznał oskarżonego R. K. za winnego popełnienia przestępstwa z art. 226§ 1kk i na podstawie tego przepisu wymierzył oskarżonemu karę 4 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił na okres 3 lat próby. Zobowiązał oskarżonego do pisemnego przeproszenia pokrzywdzonego i do zapłaty na jego rzecz tytułem środka kompensacyjnego kwoty 500 zł.

Z wyrokiem tym nie zgodził się prokurator zaskarżając go na korzyść oskarżonego i zarzucając rażącą niewspółmierność kary. Zdaniem prokuratora zarówno stopień winy, jak i stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego przemawiają za orzeczeniem kary łagodniejszego rodzaju, tj. kary ograniczenia wolności. W konkluzji apelacji prokurator wniósł o zmianę wyroku i w miejsce kary pozbawienia wolności orzeczenie kary 6 miesięcy ograniczenia wolności z zobowiązaniem do wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym.

Obrońca w swojej apelacji zaskarżył wyrok w całości zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych polegający na błędnym ustaleniu stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu zachowania. Zdaniem obrońcy stopień ten charakteryzuje się znikomością i z tego względu zachowanie oskarżonego nie stanowi przestępstwa. W konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego do przypisanego mu przestępstwa.

### **Sąd odwoławczy zważył co następuje;**

Apelacja obrońcy jest zasadna. Uznanie, że stopień społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu zachowania jest znikomy i tym samym, że nie stanowi ono przestępstwa powoduje, że odnoszenie się do zarzutów zawartych w

apelacji prokuratora jest bezprzedmiotowe. Należy jednak zauważyć, że również dla oskarżyciela publicznego wyrok Sądu I instancji był rażąco niesprawiedliwy z uwagi na swoją surowość.

Na wstępie należy zauważyć, że postępowanie dowodowe w niniejszej sprawie zostało przeprowadzone prawidłowo. Sąd I instancji rozważył wszystkie dowody i okoliczności ujawnione w toku rozprawy, na ich podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne w zakresie zachowania oskarżonego i interweniujących policjantów. W toku postępowania odwoławczego, uwzględniając oświadczenia oskarżonego i treść przedłożonego przez niego dokumentu stanowiącego pismo z dnia 15.07.2017r Komendanta Miejskiego Policji w P., ustalenia te zostały uzupełnione o okoliczność, że oskarżony już przed tym zdarzeniem składał skargi na nieprawidłowe zachowanie wobec niego policjanta D. K. i skargi te były uwzględniane. Przedłożonego dokumentu przez oskarżonego, jak i złożonych przez niego oświadczeń nie zakwestionował prokurator, ich wiarygodność nie wzbudzała również wątpliwości Sądu odwoławczego.

W pełni zasługuje na uwzględnienie argumentacja zawarta w apelacji obrońcy oskarżonego, że Sąd Rejonowy w ogóle nie uwzględnił szczególnych okoliczności zdarzenia stanowiącego przedmiot niniejszego postępowania, w tym bardzo trudnej sytuacji emocjonalnej w jakiej znalazł się oskarżony. To stanowisko Sądu I instancji jest o tyle niezrozumiałe, że w zasadzie o wszystkich tych okolicznościach, Sąd ten miał wiedzę w chwili wyrokowania.

Zanim Sąd odwoławczy wskaże jakimi względami kierował się uznając, że to konkretne zachowanie oskarżonego nie stanowi przestępstwa z uwagi na znikomy stopień jego społecznej szkodliwości koniecznym jest podkreślenie, że nie budzi wątpliwości, że oskarżony w trakcie poprowadzonej wobec niego kontroli przez policjantów, od pewnego momentu zaczął zachowywać się obiektywnie rzecz biorąc nieprawidłowo. Zdenerwował się, przeklinał, jak również pod koniec zdarzenia w sposób obelżywy, zresztą tak jak ustalił to Sąd Rejonowy, zwracał się do wykonującego swoje czynności policjanta D. K.. Części swojego nieprawidłowego zachowania był on już świadom na miejscu zdarzenia, przeprasząc za to zachowanie policjantów.

Koniecznym jest także podkreślenie, że jak dowodzi lektura akt niniejszej sprawy, w tym analiza zachowania oskarżonego na miejscu zdarzenia, na sali rozpraw przed Sądem I, jak i II instancji, oskarżony jest osobą ekspresyjną, łatwo pobudzającą się emocjonalnie, która uważa, że zna swoje prawa i stara się ich dochodzić. Dochodzenie swoich praw oskarżony przejawia między innymi składając skargi, w tym również na funkcjonariuszy publicznych, którzy jego zdaniem te prawa naruszyli. W relacjach z funkcjonariuszem publicznym, który wykonuje wobec niego swoje obowiązki, może być odbierany przez tego funkcjonariusza jako osoba roszczeniowa, która stara się nie podporządkowywać prowadzonym wobec niego czynnościom. Te cechy osobowości oskarżonego, wprawdzie nie mają bezpośredniego przełożenia na okoliczności, które uwzględnia się przy ustalaniu stopnia społecznej szkodliwości jego zachowania ale w stopniu wysokim tłumaczą jego stan emocjonalny w trakcie prowadzonej, między innymi przez pokrzywdzonego policjanta, kontroli.

W realiach przedmiotowej sprawy ustalono w sposób pewny, że policjanci z wydziału ruchu drogowego prowadzący wobec oskarżonego kontrolę drogową, błędnie zinterpretowali obowiązujące przepisy i niewłaściwie mu zarzucili, że nie ma on uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych gdyż zostały mu uprzednio zatrzymane. Jak ustalono w sprawie D. K.- policjant, na którego zachowanie oskarżony, krótko przed tym zdarzeniem, składał zasadne skargi do jego przełożonych, miał być tą osobą, która na miejscu zdarzenia, zweryfikuje błąd swoich kolegów. Policjant ten nie tylko, że nie dopatrywał się błędu swoich kolegów, to jeszcze podjął decyzję o ukaraniu oskarżonego mandatem za używanie w miejscu publicznym słów wulgarnych. Do tego należy dodać, że kontrola drogową, próba wyjaśnienia błędu policjantów, jak i związane z tą sytuacją badanie lekarskie oskarżonego na miejscu zdarzenia wynikające z zasygnalizowanych przez oskarżonego jego problemów zdrowotnych, trwały kilka godzin. Taki stan rzeczy musiał być bardzo frustrujący dla oskarżonego. Miał on również świadomość, że realnie grozi mu zatrzymanie jego samochodu na parkingu policyjnym, co w sposób oczywisty skomplikuje mu normalne funkcjonowanie aż do czasu wyjaśnienia sprawy.

Z uwagi na stwierdzone błędy w interpretacji przez policjantów informacji dotyczących zatrzymania oskarżonemu prawa jazdy, należy podkreślić, że Sąd odwoławczy, jak i zresztą apelujący obrońca, nie dopatrują się po stronnictwie tych policjantów intencjonalnych zachowań, mających stanowić próbę jakiegokolwiek szykany w odniesieniu do oskarżonego. Oczywiście tego rodzaju błąd policjantów nie powinien się wydarzyć ale doświadczenie życiowe i zawodowe wskazuje, że może się przytrafić. Sąd odwoławczy nie dopatruje się również jakichkolwiek świadomych niewłaściwych zachowań pokrzywdzonego w sprawie policjanta D. K., wobec oskarżonego. Można jedynie sobie zadać pytanie czy z uwagi na uprzedni zatarg z oskarżonym, okoliczność, że oskarżony dosłownie parę miesięcy wcześniej pisał już na niego skargę do jego przełożonych, w której przyznana została racja oskarżonemu, jak i fakt, że czynności z oskarżonym na miejscu zdarzenia mogli wykonywać inni obecni tam policjanci, nie powinien powstrzymać się od tych czynności. Zakładając, że prawidłowo uznał za konieczne ukaranie oskarżonego mandatem za używanie przekleństw w miejscu publicznym, musiał mieć świadomość, że ukaranie to zostanie odebrane przez oskarżonego jako za swoistą jego zemstę na skargę napisaną na niego i jedynie spotęguje, po części usprawiedliwioną, nerwowość oskarżonego.

W tej sytuacji słusznie podnosi obrońca, że ustalone w sprawie niewątpliwie niewłaściwe zachowanie oskarżonego było wypadkową zbiegu szeregu wyżej wskazanych, należy przyznać dość wyjątkowych okoliczności, które w ocenie Sądu odwoławczego wręcz nakazują, inną ocenę jego zachowania, niż to przyjęto w zaskarżonym wyroku.

Zgodnie z art. 115§ 2 kpk przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu zabronionego pod groźbą kary sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia.

Odnosząc powyższe do realiów przedmiotowej sprawy, zdaniem Sądu odwoławczego zachodzi taka sytuacja, że ustalone nieprawidłowe zachowanie oskarżonego wobec pokrzywdzonego policjanta nie stanowi przestępstwa z uwagi na znikomy stopień społecznej jego szkodliwości. Sytuacja motywacyjna w jakiej działał oskarżony rzeczywiście była wyjątkowa. Wiedział, że policjanci z wydziału kontroli ruchu drogowego nie mają racji zarzucając mu, że utracił uprawnienia do prowadzenia pojazdów mechanicznych. Starał się kwestię tę zweryfikować domagając się przyjazdu dodatkowego patrolu policji. Niekorzystnym dla niego zbiegiem okoliczności osobą która miała zweryfikować błąd tych policjantów, był pokrzywdzony z którym miał on już uprzednio konflikt i co więcej zarzucając uprzednio temu policjantowi niewłaściwe postępowanie miał rację. Co więcej kontrola się przedłużała, oskarżony odczuwał problemy zdrowotne wymagające jego zdaniem wezwania karetki pogotowia. Do tego czasu, za wyjątkiem okazywanych, częściowo przecież uzasadnionych oznak zdenerwowania, zachowywał się prawidłowo. Obiektywnie rzecz ujmując, nałożenie na niego mandatu przez policjanta D. K. za używanie słów wulgarnych, mógł subiektywnie odebrać jako rodzaj szykany z jego strony. To wszystko mogło go wyprowadzić z równowagi i w takim stanie powiedzieć rzeczy, których nie powinien mówić. Oczywiście Sąd okręgowy, nie ma żadnych wątpliwości, że oskarżony nie powinien się w taki sposób zachować. Zachowanie to jednak z uwagi na bardzo skomplikowaną sytuację motywacyjną w jakiej się znalazł oskarżony, po części nieumyślnie zawinionej przez policjantów, w tym pokrzywdzonego, zezwala na przyjęcie, że pomimo swojej naganności nie stanowi ono przestępstwa.

Rację ma obrońca, że w sytuacji kiedy nie było postronnych świadków zachowania oskarżonego rozmiar wyrządzonej lub grożącej szkody dla dobra prawnego chronionego przez art. 226§ 1kk był znikomy. Przedmiotem ochrony jest prawidłowe funkcjonowanie instytucji państwowych i samorządu terytorialnego (główny przedmiot ochrony) oraz godność funkcjonariusza publicznego i osoby przybranej mu do pomocy (dodatkowy przedmiot ochrony). Pierwszoplanowe znaczenie ma ochrona funkcjonariusza publicznego, a drugoplanowe jego godność jako osoby fizycznej (R.A. Stefański, Prawo karne materialne. Część szczególna, Warszawa 2009, s. 331; O. Górniok, w: Wąsek, Zawłocki, Kodeks karny, t. 2, 2006, s. 42, J. Lachowski w: Królikowski, Zawłocki, Kodeks karny, t. 2, 2013, s. 72; wyr. SN z 23.1.1987 r., V KRN 487/86, OSNPG 1988, Nr 4, poz. 43). W orzecznictwie wskazuje się, że przedmiotem ochrony w art. 226 § 1 KK jest autorytet osób realizujących pełnieniem swych obowiązków działalność instytucji państwowych, a także ich godność.

Należy pamiętać i uwzględnić to, że policjanci w ramach wykonywanej przez siebie pracy narażeni są zarówno na agresywne, jak i wulgarne zachowania, zwłaszcza osób nietrzeźwych, wobec których wykonują swoje obowiązki służbowe. Mają do czynienia z osobami działającymi w stresie, pod wpływem czasami ogromnych emocji, z którymi te osoby czasami sobie nie radzą. Wydaje się, że wrażliwość policjanta powinna być bardziej uodporniona niż u osoby, która nie ma kontaktu z tego rodzaju środowiskiem. Osobiste poczucie krzywdy przez policjanta D. K. , w sytuacji kiedy rzeczywiście wyszło na jaw, że w istotnym zakresie jako funkcjonariusze policji błędnie ze swoimi kolegami zinterpretował informacje o obowiązującym oskarżonego zakazie prowadzenia pojazdów mechanicznych, powinno być istotnie zmniejszone.

Mając powyższe na uwadze Sąd odwoławczy;

1. Na podstawie art.414 § 1 kpk w zw. z art. 17§ 1 pkt 3 kpk uchylił zaskarżony wyrok i umorzył postępowanie,
2. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz P. B. kwotę 516,60 zł ( w tym VAT) tytułem pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym,
3. kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

P. G. L. M. W.-G.